

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

Lublin

OSOBA A UMYSŁ

Umysł, zwłaszcza ujmowany integralnie, należy do podstawowych problemów antropologii. Wprawdzie wielu myślicieli nurtu platońsko-augustyńskiego i pochodnych na pierwszym miejscu stawia wolę¹, ale w ujęciu personalistycznym we właściwym znaczeniu nie można usuwać problemu umysłu z pierwszego miejsca w osobie, w każdej osobie – stworzonej i Niestworzonej. Rzecz jasna, umysł nie może być wyjaśniony bez reszty i do końca, bo stanowi tajemnicę prapierwotną. Można wszakże czynić pewne próby badawcze i refleksyjne nad nim. Przy tym umysł wydaje się najlepiej ujmowany w systemie personalistycznym.

I. TERMINOLOGIA

U podstaw naszego rozumienia umysłu leżą wiązki terminów łacińskich i greckich, jeśli idzie o tradycję filozoficzną i teologiczną (chrześcijańską, żydowską, islamską). Terminologia ta w całości jest bardzo płynna, zachodzi nieraz na siebie, ma budowę dendrytową, ale w sumie posiada semy podstawowe. Najogólniej mieszczą się one w łacińskich: *intellectus*, *ratio*, *mens* i *cognitio*.

¹ Na przykład ks. W. Granat w swojej ogromnej pracy: *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej* (Poznań 1985) przy omawianiu osoby nawet nie wspomina o umyśle i poznaniu, ograniczając się tylko do woli.

1. *Intellectus* (*intus legere, inter legere* – czytać wewnątrz) obejmuje kilka terminów bogatszej greczyzny, względnie szeroko na oznaczenie: władzy duchowej, intelektu, zdolności pojmowania, poznania wyższego, znaczenia (*sensu*).

a) Pierwsze miejsce zajmuje termin *noos* (ściągnięte attyckie *nous*). Na jego szerokie pole semantyczne składają się:

- dusza duchowa;
- umysł jako władza duchowa, serce duchowe, wnętrze człowieka;
- intelekt jako władza i jako czynność lub skutek;
- myśl, myślenie, skupienie się duchowe na czymś;
- rozumienie, pojmowanie, mądrość;
- postanowienie, zamiar, plan;
- znaczenie, sens, związek duchowy człowieka z przedmiotem.

W tym polu semantycznym przewodzą semy: myśl, władza poznawcza, ujmowanie rzeczy w jej istocie, chwywanie najgłębszego sensu, zespolenie osoby ludzkiej ze światem jako przedmiotem².

b) *Ennoia* (*en-noeō* – myśleć, *cogito* – wchodzić w intelekt, wkraczać intelektem w rzeczywistość) oddaje:

- rozważanie, zastanawianie się, rozmyślanie;
- pojęcie, wyobrażenie, mniemanie;
- zamiar, plan, pomysł;
- rozsądek, sens, słuszny wątek myślowy.

W sumie jest to rodzaj „wmyślenia się” w rzeczywistość, wkroczenia umysłem w serce rzeczy, pojmowanie sensu i coś z intuicji intelektualnej, bardziej jeszcze niż w *nous*.

c) *Dianoia* (*dia-noeō* – roz-pojmowanie) oznacza:

- zamiar, zamysł, zaangażowanie duchowe;
- nastawienie, usposobienie duchowe, pojętność;
- myślenie, rozważanie, chwywanie sensu;
- intelekt, umysł.

Wybija się tu na czoło „roz-mysł”, „roz-myślenie”, „roz-pojmowanie”, a więc pojmowanie już intelektualnie wyżej zorganizowane, operujące refleksją i metodycznym podziałem na części, na elementy, na wątki składowe.

d) *Synnoia* (*syn-noeō* – współmyśleć):

- zastanawianie się, rozważanie, pogrążanie się w myślach;
- niepokój z braku jasności, trwoga, troska;
- żal, wyrzuty sumienia, roztrząsanie sprawy;
- pojmowanie syntetyczne, rozumienie, współrozumienie się.

² Por. *Słownik grecko-polski*. Pod red. Z. Abramowiczówny. T. 1-4. Warszawa 1958-1965.

Akcent spoczywa tu na świadomości siebie samego, koncentrowaniu się na wnętrzu, wyrażaniu własnej świadomości.

e) *Noēma* (od *noeō* – dojrzeć, zauważyć, poznać, pojąć, zrozumieć, mniemać, dociekać znaczenia) akcentuje „widzenie duchowe” przez intelekt:

- myśl jako twór, dostrzeżenie istoty, myślenie filozoficzne;
- zamysł, zamiar, plan;
- pomysł, koncepcja, konstrukcja umysłowa;
- władze umysłowe.

f) *Noēsis* (od jońskiego *noeō*) oznacza tyle, co:

- zdolność rozumienia, inteligencja, myślenie;
- pojęcie, idea, koncepcja;
- intuicja, ujęcie intelektualne wprost.

W porównaniu do *noēma* jest to znaczenie bardziej aktywne, oznacza czynność intelektualną, podczas gdy *noēma* raczej twór intelektualny.

g) Do tegoż pola semantycznego można nawiązywać przez termin *synesis*:

- połączenie się, złączenie, refleksja;
- inteligentność, bystrość, zmyślność;
- świadomość, współświadomość;
- znajomość, wiedza, dziedzina poznania.

Akcent spoczywa tu na świadomości, zarówno prostej jak i refleksyjnej.

2. *Ratio* stanowi drugie, wielkie pole semantyczne, chociaż o mniej rozbudowanych terminach szczegółowych, i często zachodzi daleko na termin *intellectus, nous*.

a) *Logos* (od *legein* – wybierać, mówić rozumnie, nazywać). *Ratio* jest przekładem greckiego *logos* (por. *logoō* (w pass.) – być rozumnym) i podobnie ma różne zakresy, choć *ratio* częściej oznacza rozum i rację, a *logos* – rachubę i słowo:

- sprawozdanie, zestawienie, rachunek, obliczenie;
- miara, ilość, liczba, wielkość numeryczna;
- znaczenie, wartość, waga;
- stosunek, proporcja, analogia, odniesienie;
- podstawa, zasada, motyw;
- racja, uzasadnienie, sens, wyjaśnienie;
- sąd, przesłanka, wniosek;
- prawo, reguła, norma;
- teza, hipoteza, przypuszczenie;
- określenie, pojęcie, definicja;
- ład, porządek, harmonia natury;
- przyczyna, zarodek, element twórczy;
- myślenie, rozumowanie, wnikanie w przedmiot;

- myśl, intelekt, rozum, umysł;
- opowieść, przekaz, historia, opowiadanie, fabuła, literatura, utwór;
- słowo (żywe i pisane), mowa, wyrażenie, wieść, informacja;
- dyskusja, narada, dialog;
- wypowiedź, sentencja, powiedzenie;
- sprawa, kwestia, problem;
- mądrość, sens bytu, Chrystus.

W sumie *logos* ma jako główne wątki: rachunek, rację, prawo, słowo, komunikację duchową.

b) *Ratiocinatio* – oddawane jest trzema terminami greckimi:

logismos oznaczającym:

- rachowanie, obliczanie, ocenianie;
- roztrząsanie, rozważanie, kalkulację;
- rację, argument, powód rozumny;
- rozumowanie, wnioskowanie, układ sensowny;

sylogismos (system rozumowania) z akcentem na systematyczności, zestawieniu racji poznanych i spełnieniu myśli:

- zliczenie, porachowanie, oszacowanie;
- rozumowanie, przytaczanie racji, zestawianie argumentów;
- plan, projekt, propozycja uargumentowana;
- sylogizm, wniosek, ogólna konkluzja;

oraz *logistikon*:

- biegły w rachunkach, umiejący operować rozumem;
- byt obdarzony rozumem, rozumny, mądry;
- istota myśląca, rozsądna, odkrywająca racje i przyczyny.

3. *Animus, anima, mens* – to zespół terminów łacińskich o semach bardziej ontycznych, oddających bardziej duchowe władze poznawcze, duszę oraz ostateczny podmiot pojmowania i rozumienia. Terminy greckie są równie rozbieżne i chwiejne:

a) *Psyche*:

- psychika, życie zmysłowe, siła ożywiająca;
- osobowość, osobistość, charakter, natura rozumna;
- poczucie moralne, sumienie, intelekt, rozsądek;
- substancja, źródło życia (dusza), centrum świadomości, dusza świata, niematerialny czynnik ruchu;
- odbicie Boskiego rozumu (neoplatonicy).

W sumie ma to być przymiot istoty o charakterze źródła życia, poznania, świadomości i rozumu.

b) *Phren*:

- serce, źródło uczuć, „wiedzenie”;

- siedlisko władz umysłowych, rozum, myśl, przytomność;
- zmysł, wola, rozwaga.

Razem jest to wewnątrz określające ludzkie życie duchowe, tożsamość, spójność, jaźń.

c) *Phronema*:

- umysł, duch, usposobienie psychiczne;
- myśl, sposób myślenia, proces myśli;
- wielkoduszność, szlachetność, duma;
- zarozumiałość, hardość, pycha.

Zachodzi tu akcentowanie szczególnych cech umysłu ludzkiego, określających charakter osoby.

d) *Phronesis*, bardziej aktywne, oznacza proces rozumowania, czynność umysłu, tworzenie poznania uzasadnionego:

- zamiar, zamysł, świadomość, myślenie;
- wyczuwanie, rozumienie, tworzenie sensu;
- sąd, zdanie, pogląd;
- rozsądek, roztropność, pomysłowość.

e) *Thymos* – irracjonalna siła duchowa (od *thymoō* – gniewać się, burzyć się, atakować umysłem):

- dech życia, czucie, serce;
- pożądanie, skłonność, dążność;
- umysł, usposobienie, duch, dusza jako siedlisko myśli.

W sumie jest tu oddany aspekt psychiki, poznania przez serce, nieświadomości mitorodnej.

f) *Pneuma*:

- podmuch, powiew, powietrze;
- dech, tchnienie, inspiracja;
- życie, emanacja życia, pęd życia;
- istota duchowa, duch, substancja boska.

Tutaj podkreślony jest subtelny duch, który myśli, przenika człowieka i świat, jest podmiotem dla myśli i umysłu ludzkiego.

4. *Conscientia*. Jest jeszcze termin, który musi być uwzględniony pomocniczo, a mianowicie *conscientia* – świadomość. Łacińskie *conscientia* ma dwa odpowiedniki greckie:

a) *Syneidesis* – „współ-wiedzenie”:

- pomysł, rada, zamysł przemyślany,
- świadomość, współświadomość, refleksja;
- sumienie, głos moralny, wiedza wewnętrzna;
- zespolenie się ducha, wewnątrz myślące, iskra myśli Bożej.

Umysł ludzki mieści w sobie także cały dział współświadomości scjentyficznej i moralnej.

b) *Syneidos* (od *syn-oraō* – współ-widzieć, razem dostrzegać):

- zobaczyć, objąć spojrzeniem, dostrzec;
- pojmować, rozumieć, objąć umysłem;
- uważać na coś, uświadamiać sobie coś, zastanawiać się.

Jest tu zaakcentowany aspekt skupienia umysłu na istocie czegoś.

5. *Cognitio*. Inne pole semantyczne wiąże się z poznaniem:

- *gnosis* – poznanie, wiedza, doświadczanie poznające;
- *gignosko* – poznaję, rozpoznaję, rozumiem, tworzę opinię;
- *gnome* – możliwość poznania, organ poznawczy, proste „znanie”, sentencja.

Poznanie, oczywiście, ma rozmaite zakresy i warstwy – od prostego postrzeżenia po metafizykę.

6. I wreszcie pomocne jest także pole semantyczne związane z czuciem: *sensus, aisthesis*:

- wrażenie, doznanie, czucie;
- wiedza o czymś, dowiadywanie się, stwierdzanie;
- zjawianie się, wygląd, obraz;
- sens, racja, rozumienie, przyswojenie sobie czegoś przez umysł.

W sumie chodzi o jakieś bezpośrednie kontaktowanie się podmiotu z rzeczywistością przedmiotową.

II. REFLEKSJE NAD STRUKTURAMI SEMANTYCZNYMI

Język naturalny ma z reguły semy głębsze i bardziej wszechstronne niż naukowy i filozoficzny. Język naukowy i filozoficzny jako sztuczny ma semy przetwarzane lub tworzone, a więc często selektywne, wąskie i nieraz spłycone, chociażby jaśniejsze i bardziej precyzyjne. Nie sposób wyczerpać sensów naturalnych. W języku polskim najszerszy zakres znaczeniowy ma termin – wzięty wprost z greckiego – *psyche* lub psychika, oznaczający całość subiektywnego obszaru osoby ludzkiej, empirycznego i zjawiskowego. Jest to całość przeżyć, doznań, reakcji, aktów i czynów, widziana przede wszystkim z pozycji *subiectum* ludzkiego.

Potem idzie termin „umysł” (od: -um-; umieć, umiejętność, roz-um), który oznacza sferę poznawczą, świadomościową, pojmującą, komunikatywną i działaniową. Jest to rzeczywistość w swej istocie duchowa, ale mocno zakorzeniona w życiu empirycznym i ucieleśniająca się psychicznie.

Umysł mieści w sobie różne współskładniki. Są to:

a) **I n t e l e k t** (niemieckie: *Vernunft*) – władza poznawcza duchowa (w istocie), pojmowanie, ujmowanie istoty rzeczy, pojęciowanie, czynność wchodzenia podmiotu we wnętrze przedmiotu. Odkrywa on to, co absolutne w nieabsolutnym (dyskursywnym, materialnym, biologicznym, historycznym) i odnosi to do pojmowania bytu (duch, metafizyka, idee). *Intellectus* występował długo w chrześcijaństwie, jak w Grecji, ale Kartezjusz zrównał go z *ratio* i związał z matematyką oraz prakseologią, co przerodziło się w swoisty racjonalizm (Galileusz, Spinoza, Leibniz, Ch. von Wolff). Można mówić o intelekcie teoretycznym i praktycznym (z odmianami).

b) **R o z u m** (niemieckie: *Verstand*) – oznacza duchową władzę poznawczą działającą na zasadzie rozumienia, wyjaśniania przez przyczyny, uzasadnianie, dociekanie sprawdzalnych racji. Oznacza funkcję dyskursywną porządku intersubiektywnego, władzy sądenia, weryfikowania i tworzenie norm dla woli oraz działań praktycznych. Zaczął dominować od Kartezjusza w filozofii nowożytnej, często w antagonizmie do intelektu, a w przymierzu z empiryzmem (J. Locke, D. Hume, L. Wittgenstein, B. Russell), który chce powiązać z logiką; znajduje też coraz silniejszą opozycję w irracjonalizmie (S. Kierkegaard, F. Nietzsche, L. Klages, M. Blondel, filozofia życia, egzystencjalizm, relatywizm, pseudomistycyzm).

c) **I n t u i c j a** – władza poznawcza (duchowa lub duchowo-psychiczna), oglądowa, bezpośrednia, empatyczna na mocy kontaktu umysłu (i/lub serca) wprost z rzeczą. Można mówić o intuicji duchowej, umysłowej, intelektualnej, rozumowej, mistycznej, emocjonalnej, praktycznej. Albo ma ona tak szeroki zakres i jest tak wielopostaciowa, albo tak trudna do uchwycenia pojęciowalnego, że powstaje bardzo wiele prób jej ujęcia oraz interpretacji. W każdym razie jest niewątpliwie funkcją umysłu oraz całej osoby.

d) **Ś w i a d o m o ś ć** – czyli refleksja, korefleksja, zastanawianie się zwrotne, synteza poznawcza, „kontrakcja” (ściągnięcie w jeden punkt), pamięć, notowanie procesów, świadomościowych czy „uświadomionych” Można mówić o świadomości psychicznej, moralnej (sumienie), aksjologicznej, duchowej (życie duchowe, mistyka), a także o nadświadomości, „nieświadomości”, podświadomości. Umysł ma niewątpliwie swoje funkcje poza ekranem świadomości, zwłaszcza empirycznej i psychicznej.

e) **R o z s ą d e k** – zdolność władzy sądenia, stwierdzania, oceniania, wartościowania. Jest to zdolność ujmowania nie tylko prawdy, ale także dobra, piękna, sprawiedliwości, wolności i wszelkich innych wartości (por. K. Danecka-Szopowa³); zdolność uchwycenia właściwego sensu, wielkości, proporcji, hie-

³ *On Responsibility*. „Analecta Husserliana” 27:1989 s. 319-326.

rarchii – prawd, rzeczy i spraw. Jest to wreszcie umiejętność ujęcia, także dynamicznego, ikony osoby ludzkiej.

f) **P i e r w i a s t e k d u c h o w y** – umysł oznacza, wreszcie, upostaciowanie się pierwiastka duchowego, duszy, ducha. Umysł jest modalnością ducha. Duch jest sobą w nim i dzięki niemu, jest nim, umysłem, na całym swoim „obszarze”. W sferze techniki zapis „ekranowy” jest cząstkowy i wąski, w sferze osobowej duch osiąga poprzez umysł zapis całoosobowy, samozapis całego bytu osobowego.

W rezultacie „umysł” w całości posiada następujące podstawowe semy: intelekt, rozum, intuicję, świadomość, rozsądek, duszę (*psyche* i *duch*).

III. NATURA I FUNKCJE UMYSŁU

Umysł ludzki jest rzeczywistością o szczególnym statusie ontologicznym i o misteryjnych funkcjach.

a) **U m y s ł i p o z n a n i e**. Dotychczas uważano ogólnie, że umysł jest wąskim segmentem obszaru osoby, a nawet jej podmiotowości. Podmiotowość ma szeroki obszar bytowy oraz percepcyjny (zmysły, doznania, czucia, postrzeżenia, logika, konstruowanie sądów, weryfikacja, tworzenie prawdy itd.), umysł zaś jest tylko częścią tego, obejmuje on twórczo-poznawczy odcinek tej podmiotowości. Wydaje się jednak, że w ujęciu personalistycznym umysł jest także czymś więcej niż tylko segmentem podmiotowych percepcji.

Czym jest umysł w sobie? Platonicy i augustynicy (rzadko tomiści) przyjmowali, że umysł jest duchem i odrzucali realną różnicę między „władzami duszy” a samą „duszą”. Przy takim założeniu dusza byłaby pod różnymi postaciami: cała pod postacią umysłu, cała pod postacią woli, cała pod postacią czynu. A zatem dusza bezpośrednio poznawałaby, miłowała, dążyła, działała. Dusza byłaby poznaniem, chceniem, działaniem. Wszystkie te postacie składałyby się na jedno: dusza jako akt i akt jako dusza. Stąd *mens* (także *animus* i *anima*) oznaczałaby jednakowo i umysł poznający, i duszę. Dla augustyników różnica między poznaniem a chceniem – i przekraczanie jej – jest argumentem za duchowością duszy ludzkiej, bo materia nie tylko nie mogłaby stworzyć myślenia i woli duchowej, ale także spowodować istnienia przeciwieństw oraz oddać umysłu i woli w tych dwu relacjach naraz. Według tomistów (na ogół) istnieje realna różnica między władzami duszy a duszą. Umysł, wola, czyn – byłyby pewnymi władzami (*facultas*, *potestas*) duszy duchowej.

Wydaje się, że stanowisko tomistów jest bliższe doświadczeniu. Nie można głosić, że dusza bezpośrednio poznaje, wykonuje akty duchowe i zarazem poznaje wprost swoją istotę duchową. Przede wszystkim świadomość tu jest nie tylko duchowa, ale i psychiczna, a więc w stosunku do duszy duchowej pośrednia. Ale nie można też zbyt „oddalać” duszy od jej władz i aktów. Zachodzi między nimi ciągłość i nieciągłość zarazem. Przy tym ciągłość jest bliższa niż między przypadłością a substancją. Władza duchowa jest jakby uaktualnieniem duszy, jej rekapitulacją, modalnością. I cały byt osoby „odślania się” w umyśle i staje się „modalnością umysłową” – konstytuującą osobę, jej podmiotowość poznawczą, jej samorealizację podmiotową i jej kluczowy charakter w strukturze oraz istnieniu wszelkiego bytu.

Poznanie jest zespoleniem osoby z rzeczywistością, komunikacją osoby z całą rzeczywistością (według stopni „odległości”), samoprzejrystością osoby *ad intra* i *ad extra*, twórczym wyjściem podmiotu *ad extra* i rozjaśnieniem się aż do nieskończoności. Wszelka rzeczywistość staje się wówczas obecna w osobie na swój sposób i następuje wzajemne i proporcjonalne rozjaśnianie się osoby i rzeczy, czyli podmiotu i przedmiotu.

b) **W e w n ę t r z n o ś ć.** Umysł jest więc modalnością stanowienia osoby w jej całości jako podmiotu. Przyjmowanie woli i dobra za podstawową formę podmiotowości byłoby pełnym irracjonalizmem i apersonalizmem. Wprawdzie nie ma woli duchowej, która nie byłaby oświecona umysłem i umysł nie jest odizolowany od woli, ale wola sama w sobie pozostałaby ślepa, ciemna i „bezwolna”. Toteż ostatecznie o personalności decyduje nie wola, jak chcieli: Platon, Plotyn, Proklos i Augustyn, lecz umysł. Umysł, głównie przez poznanie i prawdę, jest podstawowym sposobem realizowania się bytu osobowego. Osoba się uosabia, realizuje, rozpoznaje oraz identyfikuje – najpierw przez umysł i na sposób umysłu. Umysł to główna droga autoidentyfikacji osoby.

Nie wchodzę w dyskusję, czy poznanie zaczyna się od zewnątrz, od ujmowania przedmiotów poza sobą, świata empirii i ciała człowieka, co zapisywałoby *tabulam rasam*, czy też całkowicie *ab intra*, od samopoznania swych aktów i od refleksji nad sobą. Tomiści przyjmują stanowisko pierwsze, augustynicy (kartezjaniści, kantyści oraz idealiści) – drugie. Sądzę tylko, że te stanowiska trzeba połączyć⁴. Poznanie „zewnętrzne” i „wewnętrzne”, aposterioryczne i aprioryczne, empiryczne i racjonalne dokonują się jednocześnie we wzajemnym sprzężeniu. Przedmiot określa podmiot, rzutuje na samopoznanie się podmiotu, a podmiot z kolei określa akces do przedmiotu i rzutuje na świat przedmiotowy.

Po prostu przyjmuję „wewnętrzną” stronę poznania umysłowego ze względu na jej „pierwsze” źródła. Osoba uświadamia (rozjaśnia, uobecnia) sama siebie,

⁴ Por. G. S i e w e r t h. *Sein und Wahrheit*. Dusseldorf 1975 s. 163 nn.

wszelką bytowość, realność. Poznanie więc jest pierwszą realnością osoby, zasadą rekapitulacji bytu i źródłem wszelkiej dynamiki (łącznie z historią, *praxis*, twórczością). Jest to trudne do opisania samoodnajdywanie się bytu, samourealnianie, przekraczanie wszelkiego dystansu czasoprzestrzeni, układów materii i progów duchowych. W rezultacie dochodzi do samoabsolutyzacji obiektywnej, opartej na zasadzie, że byt finalizuje się i optymalizuje w poznaniu (i w prawdzie). Oczywiście, fakt poznania osobowego jako uposażenie „wewnętrzne” z góry przysądza spór o duchowość duszy oraz nieśmiertelność tak poznającego (lub mogącego poznawać).

c) **K o m u n i k a c j a**. Umysł jest środkiem nie tylko autoidentyfikacji, samopoznania się i samopodmiotowienia, ale także i wychodzenia osoby *ad extra* – ku innym osobom, ku osobie społecznej i ku rzeczom. Otwarcie to jest właściwością nie tyle umysłu jako takiego, ile raczej osoby; umysł jest sposobem otwierania się osoby, owym otwarciem osoby. Umysł jest sposobem najbardziej właściwego otwarcia się osoby jako takiej. Leibnizowe monady „bez drzwi i okien” nie mają sensu: nie miałyby poznania, nie byłyby personalne i nie mogłyby przewyżczać heteronomicznego atomizmu bytu. Każda rzecz ma pewne otwarcie ku innym rzeczom, jakoś ku nim wychodzi, potrzebuje ich, ma kontakt materialny z nimi. Ale osoba jako taka ma otwarcie szczególne – prowadzi ono do obecności osoby poza sobą przez umysł, które jest karmieniem się przedmiotami poznawanymi, realizacją podmiotowości dzięki przedmiotom i stanowieniem siebie „wewnątrz” bytu. Umysł jest nie tylko oknem czy drzwiami osoby, lecz całym otwarciem osoby na sposób osobowy. Dzięki umysłowi osoba się odnajduje, identyfikuje i otwiera na wszelką „inność” czy „drugość”, immanentyzuje się i transcenduje, ujednostkawia się i uogólnia.

W konsekwencji umysł jest drogą, środkiem i medium kontaktu. Komunikacja między osobą a rzeczywistością na sposób osobowy wychodzi z umysłu. Stąd też ma on inny charakter w kierunku od osoby ku rzeczy – bardziej właściwy – a inny – bardziej wtórny – od rzeczy do osoby. Ale w ogólności komunikacja ta przechodzi w osobliwą komunię. Komunia między osobą a osobą oraz między osobą a rzeczywistością pozaosobową – obustronnie – jest obecnością absolutyzującą osobę w rzeczywistości, a wtórnie rzeczywistość w osobie. Absolutności tej nie da się opisać. Zachodzi przedziwne zespolenie jednej z drugą, osoby z rzeczywistością. Osoba uosabia w sobie – wtórnie – całą rzeczywistość, a rzeczywistość rodzi w swym łonie osobę ludzką. Jest to tajemnica absolutnego spotkania się rzeczywistości z sobą samą „twarzą w twarz” Dokonuje się to głównie przez umysł. Stanowi on głębszą drogę komunii rzeczy i osób niż język, bo język jest tylko znakowym narzędziem, a umysł – modalnością bytowania. Nie byłoby komunii personalnej bez umysłu. Komunia reistyczna byłaby jedynie fizyczna, materialna, bez wyrazu ludzkiego. Komunia o charakterze osobowym

musi mieć oparcie w umyśle. Umysł jest szczególnym medium komunikacyjnym między duszą a wszechbytem, w tym także pomiędzy człowiekiem a Bogiem.

d) **W i e d z a.** Poznanie i czynności intelektualne zmierzają do komunii regulowanej pojęciami, sędami, zdaniem, rozumowaniami, logiką, metodami. Osoba ludzka za pomocą modalności umysłowej tworzy całą organizację, dynamikę i konstrukcję poznań. Tak powstają całe systemy poznaniowe, układy, obiektywizacje i intersubiektywizacje wytworów jednostkowych umysłów. Tutaj rodzi się i wiedza (*episteme, scientia*) jako system poznań wspierających się, jako zespołowe poznanie świata i samopoznanie się ludzkie, jako dopełnienie się dynamiki osobowej (indywidualnej i zbiorowej) i jako zasada wszelkich działań, także samozbawczych (ekologia). Wiedza konkretyzuje się w nauki oraz w filozofię i teologię. Wszystko to jest możliwe tylko dzięki osobie, wyposażonej w modalność umysłową. Komputer może być protezą umysłu, ale nie może go zastąpić. I nie ma wiedzy w ścisłym znaczeniu „maszynowej” Źródłem wiedzy jest tylko osoba, która działa na sposób umysłu (intelekt, rozum, intuicja, refleksja, podmiotowość, gnomizacja). Sam umysł jednak jest konieczną drogą osoby do bytu. On służy za narzędzie w tworzeniu wiedzy, do wyposażenia osoby w wiedzę, do stworzenia społecznego wymiaru wiedzy.

Wiedza staje się szczególną funkcją organizmu społecznego, który ma również swój intelekt, rozum, intuicję, świadomość, refleksję, *gnosis* (M. Weber, E. Durkheim, W. Stern, F. H. Berr, P. Teilhard de Chardin i inni). Jest to konieczna konstrukcja społeczna, wyrastająca z realizacji organizmu społecznego. Bez wiedzy nie ma już dziś społeczności, nie ma podmiotowości zbiorowej, nie ma *praxis* kolektywnej. Społeczność osiąga swoją świadomość, podświadomość, nadświadomość, nieświadomość i strukturę „samowiedzy” W rezultacie staje się podmiotowością i jakby osobą – poznającą i samopoznającą się, myślącą rzeczywistość i samomyślącą się, rozumiejącą świat i samorozumiejącą się (usiłującą się rozumieć i pojmować).

e) **T w ó r c z o ś ć.** Umysł jest częścią rzeczywistości, częścią doskonalszą, źródłem działania i swoistym obszarem twórczości. Od Grecji rozwinęło się przekonanie, że materia nie ma w sobie ruchu, energii, siły; to wszystko ma być jedynie w pierwiastku duchowym. Dziś teza ta jest wątpliwa, ale duszy i umysłu nie można traktować bynajmniej statycznie. Umysł stanowi medium życia, istnienia i działania. Byt rozwija się ku umysłowi, ku poznaniu, ku procesowi spirytualizacji. Poznanie jest spełnieniem bytu (struktury i istnienia) pozaosobowego, a zwłaszcza osobowego. Umysł nie jest ani osobą, ani duszą, ani procesem reistycznym, jak prąd elektryczny, światło, fale, radioaktywność. Jest twórczym uobecnianiem duszy w świecie empirycznym wewnątrz i na zewnątrz osoby. Jest to rodzaj owej greckiej *dynamis* (*potentia*, możność, siła), która nie jest czymś

negatywnym, lecz pozytywnym – doskonalącym osobę przede wszystkim na płaszczyźnie działania i twórczości.

Jeśli w jakiejś osobie (np. u niemowlęcia) nie mogą zajść świadome działania umysłowe lub nie mogą być one pełne czy poprawne (np. w ciężkiej chorobie umysłowej), to niektóre funkcje umysłowe może wykonać w imieniu tej osoby i dla niej określona społeczność. Istnieje taka społeczna „zastępowalność” funkcji umysłu, zwłaszcza w sprawach podstawowych. Odkrywają to dobrze nauki społeczne. Umysł, zwłaszcza społeczny, jest potężną siłą społeczną, energią, dynamiką. Życie społeczne i twórczość społeczna są możliwe jedynie dzięki umysłowi poznającemu, konstytuującemu społeczność, aktywizującemu ją i aktualizującemu. Konieczność umysłu dla życia osób ludzkich i ich twórczości jest widoczna najwyraźniej na płaszczyźnie społecznej. Toteż potrzebna jest nowa nauka o dynamice umysłu społecznego.

IV. UMYŚŁ A PSYCHE

Wydaje się, że umysł w swej istocie jest właściwością duszy jako jej modalność, a dopiero wtórnie wiąże się z psychiką. Ale konkretnie problem jest skomplikowany.

a) Od kiedy Arystoteles rozróżnił umysł czynny (*agens*) oraz możliwościowy (*possibilis*) i bierny (*pathetikos, passibilis*), nastąpiły próby z jednej strony rozciągnięcia umysłu poza osobę, a z drugiej strony utożsamiania go całkowicie z psychiką. Awicenna utożsamiał duszę ludzką z intelektem, natomiast Awerroes uczył, że czysta Inteligencja (czyli czysty Intelekt) jest źródłem bytu. Według obydwóch myśli nie osoba (chyba że Bóg), lecz intelekt bezosobowy i aprioryczny względem jednostki. Dla Awicenny czynna Inteligencja (umysł czynny) jest jedna i wspólna całemu rodzajowi ludzkiemu; jednostki mają tylko intelekt bierny i tylko ten ma indywidualność i szansę nieśmiertelności indywidualnej. Umysł czynny jest nieśmiertelny, ale jest on ogólny, zbiorowy, holistyczny. Dla Awerroesa – i Sigera z Brabantu – aktywność umysłowa jest całkowicie bezosobowa. Podobnie istnieje tylko wspólny umysł czynny i ten jest pozaosobowy. Mnogi jest dopiero umysł bierny, ale jako mnogi jest zniszczalny i śmiertelny.

Problem neoplatonizujących arystotelików arabskich w średniowieczu nie przeminął całkowicie. I dzisiaj różne odmiany strukturalizmu (N. Chomsky, C. Lévi-Strauss, M. Foucault, L. Althusser, L. Sebag i inni) przyjmują właściwie jeden, wspólny umysł czynny i bierny zarazem o charakterze kolektywnym, bezpodmiotowym, radykalnie bezosobowym. Z tego umysłu kolektywnego wylaniają

się różne sfery: nieświadomość, świadomość, podświadomość. Przy tym świadomość jest funkcją umysłu nieświadomego. Umysł jest strukturą formalną, reistyczną, matematyczną (wpływ eleatów, Kartezjusza i Kanta). „Intellectus archetypus” – Bóg pozostał tylko w postaci formy, logiki, matematyki. Poglądy te trzeba odrzucić. Umysł jest żywą modalnością osoby i istnieje tylko w osobie i w zapodmiotowaniu osobowym – istotnie w osobie indywidualnej, wtórnie w osobie kolektywnej.

b) Jest jeszcze inna wersja apersonalistyczna umysłu. Parmenides, Heraklit, Platon, Spinoza, Bruno, Hegel, Teilhard de Chardin uważali, że myśl (umysł) utożsamia się z „wnętrzem” substancji i jest integralnym elementem świata. Po prostu wszelka rzeczywistość ma tworzywo somatyczno-psychiczne (hilozoizm, panpsychizm). Centracja myśli w osobach jest czymś wtórnym, niemal przypadkowym i „fizycznym”. Jest to reistyczne pojmowanie myśli bez osoby. Umysł ludzki byłby tylko mechanicznym receptorem, rezerwuarem i zbiornikiem myśli – na podobieństwo energii rozproszonej w świecie, światła czy gazu. Stanowisko takie jest niedorzeczne: myśl nie może być zredukowana do samej materii, energii fizycznej czy „eteru”. Ma ona w sobie zwrotność, refleksję, immanencjo-transcendencję, czego nie ma materia. Myśl nie może istnieć bez osoby, bo energia fizyczna nie może myśleć o sobie, myśleć, „że myśli”, i ma pełną zależność od praw fizycznych, czego nie ma w myśli duchowej. Tylko transcendująca ją osoba może myśleć „poprzez myśl” za pomocą umysłu. Osoba jest jedynym i absolutnym podmiotem myśli. Myśl tkwi tylko w osobie podmiotowo, choć może osiągać swym promieniem duchowym wszelkiej rzeczywistości oraz może mieć skutki i zasięg duchowy na skalę uniwersalną. Ale to już inna sprawa.

Pogląd wspomnianych myślicieli ma coś z antynomii. Przyjmują oni fizyczny, materialny i czysto immanentny wymiar myśli, a jednocześnie przypisują jej charakter niematerialny, niefizyczny, duchowy, transcendentny i absolutny, czyli między myślą a bytem byłaby tożsamość i zarazem sprzeczność. Rozwiązanie tej antynomii przez uniesprzecznienie może przyjść jedynie dzięki przyjęciu centrów osobowych, które myślą będąc częścią świata i zarazem transcendując naturę świata materialnego. Tylko osoba przewycięża przeciwstawność materii i myśli.

c) Od Arystotelesa stawia się problem, co jest najgłębszym podmiotem myśli: *psyche* czy *nous*? Od Augustyna (Kartezjusza i Fichtego) stawia się problem: do czego należy jaźń – do psychiki czy duszy „głębokiej”?

W nurcie arystotelesowsko-tomistycznym podmiotem jest *nous* (i dusza). Psychika natomiast jest to aktualizowanie się duszy poprzez czynności, działania i zjawiska, które im odpowiadają. Relacje między psychiką a duszą są ściśle. Zachodzi tu sprzężenie medialne: dusza ujawnia się w psychice, a psychika czerpie swoje życie z duszy i z kolei służy duszy (także umysłowi). Psychika stanowi medium pomiędzy duszą a światem. Umysł jest samym jądrem tego me-

dium: umysł możliwościowy i receptywny przenosi świat w duszę, a umysł twórczy i czynny wnosi duszę w samo serce świata.

Według personalizmu umysł jest relatywnie „dwoobliczny”: jest on psychiczny i duchowy zarazem. Nie można go uznać ani za hermetycznie duchowy, ani za hermetycznie psychiczny. Nie jest częścią duszy ani tylko częścią fizyczną. Podobnie i psychika nie utożsamia się z duszą, choć jest jej sposobem odślaniania się, ani nie oznacza świata biologicznego, choć wyrasta wprost ze świata materialnego i jest w tym świecie cała zakorzeniona. Mamy tu do czynienia ze szczególną dialektyką *compositum* świata materialnego i duchowego zarazem, przy czym przejście od jednego do drugiego dokonuje się dzięki „sklepieniu” osobowemu, rozpostartemu unifikująco ponad psychiczną sferą umysłu i duchową jego sferą.

Jaźń należy do duszy ludzkiej, przynajmniej według tomizmu. Ale jest problem świadomości jaźniowej. Tomiści tradycyjni, apsycho logiczni, znali tylko jaźń metafizyczną (*ego*) i utożsamiali ją z duszą, z substancją subsystującą. Ale nowsza filozofia postawiła nas przed faktem jaźni psychicznej w świetle psychologii. Już kartezjanizm stanął przed antynomią: jaźń metafizyczna czy jaźń psychiczna. Droga do rozwiązania tej antynomii prowadziła poprzez świadomość. Dawniej podobnie znano tylko jedną świadomość: duchowo-metafizyczną. Późniejsza psychologia zaczęła mówić tylko o świadomości psychicznej i empiryczno-zjawiskowej. Zadaniem współczesnym jest przyjęcie obu rodzajów świadomości jako sprzężonych na podobieństwo ich podmiotów – jaźni metafizycznej i jaźni psychicznej, duszy i *psyche*. Właśnie umysł jest owym „dwooblicznym” medium między obiema świadomościami. Umysł jest jeden ontycznie, ale dwumodalny: „fizyczny” i „duchowy” zarazem. Wypływa to z somatyczno-duchowej struktury osoby ludzkiej. I ten umysł odślania jaźń duchową (duchowe „ja”) i jaźń psychiczną (psychiczne „ja”). „Ja” duchowe nie jest poznawalne bezpośrednio i wprost w tym świecie, najwyżej przez refleksję i *in obliquo*, natomiast „ja” psychiczne może ulec zakłóceniu, stracić kontakt świadomościowy z duszą, np. przy schizofrenii. Wewnętrzną spójnią obu świadomości i obu jaźni w jedną jaźń absolutną może być tylko osoba, która rozróżnia, a zarazem unifikuje duszę i ciało w jedność subsystentną.

d) Według tomistów, idealistów i fenomenologów umysł ma prymat wobec świata, a więc jest „bardziej” bytem, konstytuuje świat i spełnia go. Podobnie prym wiedzie świadomość duchowa, transcendentna, głęboko jaźniowa. Ale często brakuje koniecznego rozróżnienia płaszczyzn: empirycznej i metafizycznej. Średniowiecze wprowadziło tutaj w grę mózg jako narzędzie działania świadomości i umysłu. Nowożytny kierunki bywają przy tym bardziej „beztroskie” i albo odrzucają potrzebę jakiegoś medium materialnego (np. egzystencjalizm), albo przyjmują tylko świadomość fizyczną jako bezpośredni produkt mózgu

(materializm mechanistyczny, marksizm). Dziś nadszedł czas powrotu do problemu mózgu, raczej jednak w całości ciała ludzkiego, pewnego holizmu organicznego, gdzie ciało jest wersją materialno-biologiczną osoby. Umysł tedy ma ściśle związki z mózgiem jako odpowiednią „kontrakcją” ciała, choć nie są to związki wyłącznie wewnętrzne. Umysł w aspekcie duchowym nie jest produktem mózgu jako organizmu ludzkiego. Mózgiem uwarunkowane jest przede wszystkim psychiczne oblicze umysłu. Nie można przyjmować, że istnieje tylko umysł duchowy, który bez reszty i cały przejawia się w psychice, gdyż ciągle istnieje *hiatus* między duszą a *psyche*. Dopiero osoba jest spójniowym firmamentem między mózgiem (ciałem) a umysłem duchowym (duszą). Stąd i mózg jest narządem bezpośrednio psychiki, świadomości psychicznej, jaźni psychicznej, a dopiero pośrednio warunkiem przekładu umysłu duchowego na psychiczny. Przy tym umysł duchowy nie może być, oczywiście, zreifikowany: występuje on jako medium. Przyjmowałbym tutaj swoisty chalcedonizm: dwie „natury” – cielesna i duchowa w subsystemnej osobie, gdzie kod przekładu jest w wyższym centrum osoby, a nie w „naturze”; „natura” materialna nie przekłada bezpośrednio na siebie „natury” duchowej ani *vice versa*.

Nie ma więc umysłu duchowego bezpośrednio w mózgu. Umysł ten jest modalnością duszy, mózg zaś jest narządem dla wytwarzania umysłu psychicznego, świadomości psychicznej i doświadczenia swej jaźni. Niemniej to, co psychiczne, jest w relacji medialnej do tego, co duchowe, dzięki osobie. Kartezjusz nie widział możliwości przekładu świata ciała na świat ducha i *vice versa* inaczej niż przez Stwórcę na zasadzie „harmonii przedustawnej” Była to teoria dziwaczna. Rozwiązania następców Kartezjusza były też pozorne. Tymczasem zamiast Boga trzeba tu wprowadzić „osobę”, która jest absolutnym zwornikiem spójności oraz możliwością przekładu świata materialnego na duchowy i duchowego na materialny. W świecie zwierząt nie ma takiego przekładu, bo istnieje tylko jedna płaszczyzna – materialna. *Psyche* zwierzęca jest cała materialna, tak jak i ciało zwierzęcia. U zwierząt nie ma pełnej diadyczności i „dwupłaszczyznowość” jest wtórna, bo całkowicie spójna z naturą. U człowieka jest diada ciała i duszy, która otrzymuje swą głęboką jedność w osobie.

e) Wydaje się, że i moralność ma swoje „oblicze” psychiczne, empiryczne, a zarazem duchowe, transempiryczne. Moralność jest zjawiskiem widzialnym, ale jednocześnie patrystyka i średniowiecze miały ją za misterium duchowe i nadprzyrodzone. Samo *compositum*: ciało–dusza nie gwarantuje przewyciężenia pewnego dualizmu etycznego. Takie przewyciężenie wydaje się możliwe dopiero w personalizmie, gdzie jest zachowana tożsamość etyki empirycznej i duchowej oraz umysłu teoretycznego i praktycznego – dzięki osobie. Moralność nie byłaby możliwa nawet u istoty duchowej, gdyby ta nie była osobowa. Podobnie dzięki osobie pod etykę podpada sfera empiryczna czynu. Bez osoby w człowieku nie

byłoby zwieńczenia obu sfer i byłaby albo sama idea, albo sama empiria; nie byłoby więc moralności ludzkiej. Przy tym moralność czysto duchowa ma miejsce jedynie w Bogu i u aniołów. O moralności nie decyduje sama intencja, sam umysł, lecz osoba, która się realizuje w sobie. W człowieku moralność jest rozpięta na całości natury w sercu osoby, która się określa w jedności, ale diadycznie – za pomocą ciała i duszy, empirii i umysłu.

W rezultacie wydaje się, że tylko koncepcja osoby uniesprzecznia w człowieku wszelkie zjawiska enantiologiczne: umysł empiryczny i duchowy, świadomość psychiczną i duchową, jaźń empiryczną i transempiryczną. Nie przyjmujemy „umysłu świata” ani „inteligencji wszechświata”, ani samopoznania się bytu w ogóle. Tylko osoba może posługiwać się umysłem i wszelką diadycznością. Przy tym umysł jest wieloaspektowy, wielofunkcyjny i „dwuobliczny” (*biface*). Najtrudniej jest określić naturę umysłu oraz jego medialność między empirią a duchem. Kryje się w tym sama tajemnica bytu, tajemnica poznania, tajemnica świadomości i tajemnica jaźni. Można powiedzieć tylko tyle, że umysł jest empiryczną modalnością duszy, wcieleniem ducha w świat empiryczny i tajemnicą ciągłości między „obliczem” materialnym a „obliczem” duchowym człowieka. Sta-je się opisywalny jedynie w świetle relacji do osoby, która z diady ludzkiej czyni monadę, nie niwelując „dwuobliczności” Umysł jest stającą się jednością diady, odsłaniającą i objawiającą osobę światu, a świat osobie, jest modusem istnienia ludzkiego ku przyszłości, jest podstawowym elementem absolutyzacji całej natury ludzkiej, jej istoty i egzystencji.

PERSON AND MIND

S u m m a r y

The mind in the Greco-Latin tradition has been called by various terms: *intellectus* (*nous, ennoia, dianoia, synnoia, noema, noesis, synesis*), *ratio* (*logos, logismos, syllogismos, logistikon*), *animus, anima, mens, (psyche, phren, phronema, phronesis, thymos, pneuma)*, *conscientia* (*syneidesis, syneidos*), *sensus* (*aisthesis*) and others. In the philosophical and theological tradition it was understood in a reistic manner, regardless of a close relation to the person. However, it must be taken as being absolutely incorporated in the person, and as incomprehensible without the person. One has to assume a kind of Chalcedonism here: psychical, empirical and material „nature” is translated into spiritual, transempirical „nature” – and *vice versa* – in the person. The mind can exist act and only in the person as absolutizing subsistence, and above all in the man as a common dome for the corporal and spiritual sphere.

Translated by Jan Klos